

Im węgiel a nam szkody?

Data publikacji: 26.10.2007 0:00



brak zdjęcia

Informowaliśmy w zeszłym tygodniu, że Jastrzębska Spółka Węglowa oraz czeska firma produkująca węgiel, New Word Resources, powołają spółkę, która będzie eksploatować polski węgiel, ze złóż nieczynnej kopalni "Morcinek" w Kaczycach.

Obie firmy podpisały list intencyjny w tej sprawie, w którym postanawiają sporządzić długoterminowy biznesplan i przygotować opracowania dotyczące zagrożeń wynikających z wydobywania węgla. Dokumentacja ma być gotowa do 2008 roku. Według danych JSW, przy spełnieniu wymaganych uzgodnień, wydobywanie mogłoby ruszyć w 2010 roku. Zastanawiający w całej sprawie jest tryb prowadzenia negocjacji na temat polskiego węgla przy południowej granicy. Okazuje się bowiem, że przy rozmowach zupełnie pominięte zostały władze gmin, najbardziej narażonych na szkody górnicze podczas wznowienia wydobywania. Ani wójt Hażłacha - **Karol Folwarczyk**, ani wójt Zebrzydowic - **Andrzej Kondziołka** nie wiedzieli, że takie rozmowy się toczą.

Pierwsze informacje na ten temat zdobyli z prasy, chociaż wcześniej, podczas rozmów na inny temat, A. Kondziołka wielokrotnie zapytywał władze JSW o plany związane z reaktywacją kopalni "Morcinek".

Jeszcze dwa miesiące temu przedstawiciele Jastrzębskiej Spółki stanowczo dementowali, jakoby zamierzali uruchomić wspólnie z Czechami wydobywanie węgla w "Morcinku". Powiedzieli nawet, że ich ten temat właściwie nie interesuje. Tymczasem po dwóch miesiącach, za pośrednictwem mediów, dowiadujemy się o planach powrotu do wydobywania węgla w Kaczycach. Nasze stanowisko jest jednoznaczne i konsekwentne od 2004 roku. Tak jak negatywnie opiniowaliśmy koncesje dla "Carbonii", tak samo negatywnie podchodzimy do tej sprawy. Po likwidacji kopalni "Morcinek", w gminie powstało wiele inwestycji, które były budowane bez zabezpieczeń przed szkodami górniczymi, jeżeli teraz wznowi się wydobywanie, to straty mogą być bardzo duże. Mamy tutaj na myśli na przykład nową halę sportową w Kaczycach, jak i budynki prywatne, w które mieszkańcy zainwestowali cały dorobek swojego życia. Obowiązujący także nowy plan zagospodarowania przestrzennego gminy nie przewiduje na naszym terenie działalności górniczej, związanej z wydobywaniem węgla. Z niepokojem więc odnosimy się do planów JSW i NWR, bo nie chcemy, żeby doszło do zniszczeń, za które nam przyjdzie ponosić koszty - stwierdza A. Kondziołka.

Karol Folwarczyk, wójt Hażłacha, również twierdzi, że pomijanie przez JSW władz samorządowych gmin narażonych na szkody jest nie na miejscu. *Powinniśmy wiedzieć o tym jako pierwsi, bo to nam pozostaną szkody górnicze, a oni będą mieli węgiel* - nie kryje oburzenia K. Folwarczyk i dodaje, że w kwestii przyszłego wydobywania nic nie jest jeszcze przesądzone, a ogłaszanie podpisania listu intencyjnego ma charakter propaagandowy. *Ważne będzie stanowisko rządu w tej sprawie, a ono na razie nie jest znane. Zamierzamy nadal podtrzymywać negatywne stanowisko dla tej inwestycji, bo mamy więcej do stracenia niż do zyskania. Gdyby doszło do reaktywacji "Morcinka", to zagrożone byłyby takie inwestycje jak rozbudowa szkoły w Pogwizdowie, sieć kanalizacji na terenie gminy oraz infrastruktura budownictwa jednorodzinnego* - wyjaśnia K. Folwarczyk.